

Michalina Duda, Sławomir Józwiak

Naruszenia reguły zakonnej przez Krzyżaków i ich karanie w Prusach w pierwszej połowie XV w.

Kwartalnik Prawa Publicznego 12/3-4, 31-46

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michalina Duda*, Sławomir Józwiak**

NARUSZENIA REGUŁY ZAKONNEJ PRZEZ KRZYŻAKÓW I ICH KARANIE W PRUSACH W PIERWSZEJ POŁOWIE XV W.

Regulacje wspólnotowego życia monastycznego (Statuty) wszystkich zakonów rycerskich, redagowane stopniowo wraz z sukcesywnym powoływaniem do istnienia tych instytucji (XII-XIII w.), przewidywały różnego rodzaju kary za wszelkie naruszenia zasad obowiązujących ich członków. Przy czym od samego początku w najstarszych i najważniejszych lewantyńskich zakonach rycerskich istniały w tym względzie pewne różnice proceduralne. Najważniejsza polegała na tym, że w źródłach normatywnych templariuszy i joannitów występki poszczególnych członków były rozpatrywane według gradacji wymierzanych za nie kar (innymi słowy, najpierw definiowano odnośne kary, a następnie dopasowywano do nich popełniane czyny), podczas gdy u Krzyżaków każdorazowe przewinienia zakonników w zależności od ich wagi były od razu klasyfikowane w poszczególnych kategoriach. Dlatego też na przykład u templariuszy była aż dziesięciostopniowa skala przewidywanych rozstrzygnięć: od uniewinnienia aż do usunięcia z zakonu, podczas gdy u Krzyżaków tylko czterostopniowa. Ponadto w źródłach normatywnych templariuszy rzadziej także precyzowano czas odbywania wymierzanych kar (z wyjątkiem błahych), gdyż w wielu przypadkach był on uzależniony od decyzji wielkiego mistrza i głównej kapituły Zakonu. W Ustawach dwóch najstarszych

* Mgr Michalina Duda – Doktorantka na Wydziale Nauk Historycznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

** Prof. dr hab. Sławomir Józwiak – Zakład Historii Krajów Niemieckich, Instytut Historii i Archiwistyki, Wydział Nauk Historycznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

lewantyńskich zakonów rycerskich (templariusze i joannici) definiowano również czyny podlegające karze (takie jak na przykład przyłączenie się do muzułmanów lub pogan), których nie brano pod uwagę u Krzyżaków. W skali globalnej w normatywnych źródłach zakonów rycerskich zdarzały się także pewne dostrzegalne różnice w klasyfikowaniu wagi przewinień i wymierzanych za nie kar¹.

Przedmiotem analiz podjętych w niniejszym artykule będzie próba szczegółowego omówienia dotychczas niepodejmowanych przez badaczy kwestii postępowania wobec łamania zasad życia wspólnotowego przez członków zakonu krzyżackiego w Prusach, kar przewidzianych za poszczególne przewinienia oraz ich wykonywania w ujęciu dynamicznym (między XIII a połową XV w). Zagadnienia te zostaną przedstawione w świetle źródeł normatywnych obowiązujących w zakonie krzyżackim oraz piętnastowiecznej praktyki. Natomiast sama procedura postępowania wobec obwinionych zakonników (sposoby ujawniania nieprawidłowości, świadkowie, zeznania, dowody, przyznanie się oskarżonego, kolegalne rozpatrywanie sprawy przez wielkiego mistrza i członków kapituły głównej Zakonu, orzeczenie kary i jej ogłoszenie) nie będzie tutaj rozpatrywana, gdyż kwestia ta była już w literaturze przedmiotu omawiana².

W przypadku zakonu krzyżackiego odpowiednie regulacje zasad życia wspólnotowego obowiązujące jego członków zostały szczegółowo ujęte w Statutach (obejmujących Regułę, Ustawy i Zwyczaje) istniejących już na pewno przed połową XIII w. (choć pierwszy zachowany rękopis tych przepisów pochodzi dopiero z 1264 r.). Chronologicznie najstarsza była z pewnością Reguła, będąca kalką tych, które w XII w. otrzymały zakony templariuszy i joannitów. Tyle że akurat w tego rodzaju zbiorach praw życia wspólnotowego kwestia przewinienia i sankcji była rozpatrywana bardzo ogólnie. W przypadku Reguły zakonu krzyżackiego krótko odniesiono się do tego jedynie w akapicie 36 zatytułowanym „Jak bracia powinni czynić zadośćuczynienie za swoje przewinienia”. Stwierdzano tam, że „jeśli brat słowami lub czynami, lub w inny sposób drobną winę popełnił, wtedy powinien upraszać (o przebaczenie – przyp. aut.) u swojego przełożonego, pod okiem którego winien dobrowolnie czynić zadośćuczynienie. Za drobne wykroczenie mała pokuta powinna być wyznaczana, chyba że brat często popełnia lekkie przewinienia; wówczas należy mu za to dłuższą i większą karę wyznaczyć. Powinno być tak, że gdyby wina, którą on zechce zataić, została odkryta przez kogoś innego, wówczas należałoby go sprawiedliwie tym ciężiej ukarać. Jeśli jego wykroczenie jest duże, powinien zostać odosobniony od społeczności braci i nie jeść z nimi przy stole, ale

¹ Podsumowanie dotychczasowej wiedzy na ten temat – zob. A. Demurger, *Pénalités* [w:] *Prier et combattre. Dictionnaire européen des ordres militaires au Moyen Âge*, red. N. Bériou, P. Jossierend, Paris 2009, s. 707-708.

² Por. I. Sterns, *Crime and Punishment among the Teutonic Knights*, „*Speculum*” 1982, nr 1, s. 92; K. Militzer, *Von Akkon zur Marienburg. Verfassung, Verwaltung und Sozialstruktur des Deutschen Ordens 1190-1309*, Marburg 1999 (*Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 56), s. 88-90.

należałoby go sadzać oddzielnie. Powinien być (także) całkowicie poddany woli i zarządzeniom mistrza i braci, aby mógł być ocalony w dniu sądu (ostatecznego)”³.

Szczegółowo, wraz z dokładną, czterostopniową charakterystyką rodzajów czynów zabronionych i przewidywanych za nie kar, kwestia ta na piśmie została sformalizowana dopiero w Ustawach i po części w Zwyczajach. Wydaje się, że podział przewinień na cztery kategorie zakon krzyżacki przejął od dominikanów⁴.

Jako pierwsze były rozpatrywane przewinienia zwykłe. Za takie uznawano następujące czyny: wysyłanie (lub przewożenie) obcego listu, zadawanie się z kobietami o wątpliwej reputacji w trakcie podróży, pełna pożądlivości mowa na temat grzechu, kłamstwo w podstępym zamiarze, samowolne oddalenie się z domu zakonnego lub pozostawanie poza nim przez jakiś czas, spożywanie posiłku ze świeckimi poza konwentem, jednak w miejscu, w którym był klasztor należący do Zakonu, wyśmiewanie się ze współbraci, wypominanie dawnych kar, nieuzasadnione bicie sług, angażowanie się w zakazane polowania a także oddawanie się grom hazardowym. Jako karę za te przewinienia przewidywano chłostę na cotygodniowej niedzielnej kapitule (w wymiarze czasowym od jednego do trzech tygodni), pozbawienie posiłku na okres od jednego do trzech dni, a następnie jego samotne spożywanie przy ograniczonej ilości jedzenia i przy nieprzykrytym stole. Gdyby brat zakonny sam się przyznał do występku i żałował, można było mu po pewnym czasie w części lub w całości darować karę. Analogiczne postępowanie (z pewnymi modyfikacjami) przewidywano w trakcie wypraw wojennych⁵.

Na przewinienia cięższe (drugiego stopnia) brata-rycerza składały się: szkoda poprzez zaniedbanie (w rozumieniu przekazania komuś znaczących dóbr należących do Zakonu bez zgody przełożonych), wysyłka i przyjmowanie tajnych listów, odwiedzanie przybytków cieszących się złą opinią, nocowanie, jedzenie i picie poza konwentem, karygodna odmowa przyjęcia posiłku, napoju lub broni w konwencie, oszczerstwa, pijaństwo pomimo napomnień, wspieranie i krycie występków, bicie współbraci, sprzeciwianie się poleceniom przełożonych lub też prośba o uzyskanie dodatkowego zaopatrzenia w infirmerii (lecznicy). Przy tego rodzaju występkach (do których obwiniony musiał się przyznać) przewidywano do rocznego okresu wymiaru trwania kary wraz z jednoczesną utratą krzyża na płaszczu (czyli, ściślej mówiąc, chodziło tu o odebranie płaszcza zakonnego). Przy czym o jej ostatecznej długości decydowali przełożeni wraz z kapitułą. W trakcie jej odbywania skazany sypiał oddzielnie (przy niewolnikach, dienerach/służących lub pachółkach), również z nimi jadał, ale nie przy stole, tylko na podłodze. Trzy razy w tygodniu obowiązywał go post o chlebie i wodzie (z czego dwa dni mogli mu

³ *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, red. M. Perlbach, Halle 1890 (dalej jako: Statuten), s. 55. We fragmentach nieco inaczej treść tego akapitu została przetłumaczona przez J. Trupinę – por. *Reguła Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie*, przekł. i komentarz J. Trupinda, Malbork 2002, s. 38.

⁴ I. Sterns, op.cit., s. 89.

⁵ Statuten, s. 80-81; I. Sterns, op.cit., s. 89; K. Militzer, op.cit., s. 90-91.

odpuścić przełożeni), wreszcie raz na tydzień otrzymywał od księdza krzyżackiego chłostę, bądź w kościele po mszy św. (także publicznie, przed osobami świeckimi) bądź też wobec zgromadzonej kapituły zakonnej⁶.

Na przewinienia cięższe (trzeciego stopnia) składały się: zranienie chrześcijanina bez przyczyny, konspiracja przeciwko wielkiemu mistrzowi i zwierzchnikom, wyjawienie postanowień kapituły, kradzież, paserstwo, zakazane posiadanie dóbr, roztrwonienie własności Zakonu, nieuzasadnione nadawanie przywilejów, stosunek płciowy z kobietą, przebywanie poza konwentem bez zgody przełożonych przynajmniej przez dwa dni, wystąpienie ze wspólnoty bez uzyskania odpowiedniego pozwolenia, czy też rozpustny tryb życia po odejściu z klasztoru (nawet gdyby brat-rycerz uzyskał zgodę na opuszczenie konwentu). Do tej kategorii przewinień zaliczano także powrót do Zakonu po uprzednim wystąpieniu z niego (nawet gdy odbyło się to po wcześniejszym uzyskaniu wszelkich wymaganych pozwoleń ze strony przełożonych) oraz odwoływanie się w wewnętrznych sprawach wspólnoty do instancji zewnętrznej – świeckiej lub kościelnej (z wyłączeniem papieżstwa). Za te występki przewidywano bezwzględny roczny wymiar kary (warunki jej odbywania były tożsame z restrykcjami stosowanymi za przewinienia drugiego stopnia) jednak bez możliwości jej złagodzenia zarówno ze strony wielkiego mistrza jak i kapituły. Również i tu w podstawowym trybie nie było mowy o zamknięciu w odosobnieniu. Dopiero w przypadku recydywy lub też za długotrwałe popełnianie zakazanych czynów przewidywano zaostrzenie kary poprzez zakucie w kajdany i umieszczenie w więzieniu na okres roku. W wyjątkowych przypadkach przełożony za zgodą braci (kapituły) mógł wymierzyć skazanemu karę dożywotniego więzienia⁷.

Wreszcie na przewinienia najcięższe (czwartego stopnia) składały się: przyjęcie do Zakonu drogą symonii, kłamstwa lub poprzez przemilczenie ewentualnych przeszkód, dezercja (ucieczka z pola bitwy), apostazja oraz stosunki homoseksualne. Tylko w razie pierwszego z wymienionych czynów (oszukańczego wstąpienia do wspólnoty zakonnej) wielki mistrz za zgodą kapituły mógł udzielić łaski. W pozostałych przypadkach, przynajmniej w świetle zapisów pierwotnych Ustaw sprzed połowy XIII w., nie było takiej możliwości⁸, choć na przykład w późniejszych uzupełnieniach tych przepisów (datowanych na lata 1264-1289) wobec braci złapanych na stosunkach homoseksualnych przewidywano karę dożywotniego więzienia⁹. Generalnie jednak przy przewinieniach czwartego stopnia najczęściej wymierzaną karą było wykluczenie z zakonu krzyżackiego, jednak wraz

⁶ Statuten, s. 81 i n.; I. Starns, op.cit., s. 90; K. Militzer, op.cit., s. 91-92.

⁷ Statuten, s. 61, 83 i n.; I. Starns, op.cit., s. 90-91; K. Militzer, op.cit., s. 92.

⁸ Statuten, s. 86 i n.; K. Militzer, op.cit., s. 92-93.

⁹ Statuten, s. 135; K. Militzer, op.cit., s. 93.

z koniecznością przeniesienia się do innej kongregacji tego typu o surowszej regule, lub też dożywotnie osadzenie w więzieniu świeckim¹⁰.

W podobny sposób karani byli księża – członkowie Zakonu, jednak z pewnymi dostrzegalnymi różnicami. Postępowanie prowadził i wyroki w porozumieniu z kapitułą przekazywał im przeor duchownych, a sami kapłani w trakcie odbywania kar nie mogli być wystawieni na widok publiczny (także innych współbraci)¹¹. Nie dotyczyły ich sprawy dezercji, symonii i apostazji, ale na przykład zdradzenia tajemnicy spowiedzi. Przy przewinieniach lżejszej wagi mogli oni w ograniczonej formie uczestniczyć w liturgii. Były również pewne drobne różnice w kwestiach odbywania przez krzyżackich księży kary rocznej, postów oraz spożywania posiłków (nie jedli z pachołkami ani na ziemi)¹².

Późniejsze źródła normatywne (z XIII, XIV i pierwszej połowy XV w.) wprowadzały pewne modyfikacje, uściślenia bądź uzupełnienia do pierwotnych przepisów dotyczących przewinień członków Zakonu i ich traktowania, choć nie były one liczne¹³. Za przykład może tu posłużyć sposób rozpatrywania agresywnych postaw braci-rycerzy i przewidywane za nie sankcje. Oto więc w Ustawach zredagowanych w czasach wielkiego mistrza Konrada von Feuchtwangen (1292) w akapicie ósmym stwierdzono, że brat-rycerz, który popełniłby zabójstwo (pytanie na kim),

¹⁰ Statuten, s. 86 i n.; K. Militzer, op.cit., s. 93. Tytułem przykładu można tu przywołać chociażby treść instrumentu notarialnego wystawionego 13 VI 1383 r. w Pasłęku. Wielki mistrz w otoczeniu najważniejszych dostojników krzyżackich potwierdzał mocą tego dokumentu fakt usunięcia z Zakonu brata-rycerza Konrada von Saffenberg, który wstępując do tej instytucji zataił obciążające go długi – *Codex diplomaticus Prussicus*, red. J. Voigt, t. 4, Königsberg 1853, nr 15. Nie wiadomo, niestety, jakie były dalsze losy tego Krzyżaka po relegowaniu go z Zakonu.

¹¹ Statuten, s. 64; I. Sterns, op.cit., s. 90-92; K. Militzer, op.cit., s. 93.

¹² Statuten, s. 87-89; 140; K. Militzer, op.cit., s. 93-94.

¹³ Dla przykładu, zgodnie z zarządzeniem wielkiego mistrza Konrada von Feuchtwangen (1291-1296) brat-rycerz krzyżacki, który przez dłuższy czas przebywał poza klasztorem i zachowywał się skandalicznie powinien zostać odesłany pod strażą do swojej prowincji. W Ustawach zredagowanych w czasach tego samego wielkiego mistrza jeden z zapisów mówił, że brat, który przywłaszczył sobie własność zakonną, zostanie ponownie przyjęty do zgromadzenia dopiero wówczas, gdy ją zwróci. Również Konrad von Erlichshausen (1441-1449) polecił sporządzić regulacje odnoszące się do własności (1442). Z ich treści wynika, że każdy z braci zakonnych był zobowiązany informować zwierzchnika o posiadanych dobrach i pieniądzech. Jeżeli by odkryto, że zaniechał tego obowiązku, należało mu odebrać ukryty majątek i przeznaczyć go na użytek wspólnoty. Gdyby natomiast u zmarłego brata znaleziono niezadeklarowane dobra materialne, bądź też gdyby ten ukradł lub rozdał własność Zakonu, należało pochować jego ciało w szczerym polu. W Ustawach zredagowanych w czasach Konrada von Erlichshausen została również poruszona kwestia nieposłuszeństwa. Zarządzano w nich, by każdy z braci zakonnych, niezależnie od swojej rangi, urzędu czy stanu, wykonywał polecenia swoich zwierzchników. Gdyby je natomiast lekceważył lub też nie wykonywał ich skutecznie, wówczas popełniał najcięższe przewinienie, a co za tym idzie – tracił honor, stanowisko i pozostawał niezdolny do objęcia kolejnego urzędu – por. I. Sterns, op.cit., s. 93-94, 98, 104.

powinien dożywotnio służyć Zakonowi w gronie jego niewolników¹⁴. Kwestia ta została również szerzej poruszona w drugim akapicie Ustaw z czasów wielkiego mistrza Gotfrieda von Hohenlohe (1297). Ustanawiano tam, że gdyby brat-rycerz zakonu krzyżackiego zabił swojego współbrata i zostałoby mu to udowodnione, wówczas sprawca tego czynu powinien być skazany na dożywotnie więzienie. Jedyną możliwością udzielenia mu łaski (skrócenia bądź darowania kary?) była w gestii kolegialnej decyzji wielkiego mistrza i kapituły Zakonu¹⁵. Przytoczona tu norma jest istotna, gdyż w Ustawach zredegowanych przed połową XIII w. w ogóle nie uwzględniano przypadku zabójstwa, które miałyby zostać dokonane w gronie członków krzyżackiej wspólnoty. Analogiczna kwestia została ujęta w akapicie szóstym Ustaw zredegowanych w czasach wielkiego mistrza Luthera von Braunschweig (1331-1335). Odnośna regulacja jest prawie identyczna z tą która znalazła się w przepisach ustanowionych w 1297 r. Dostrzega się jednak jedną istotną różnicę. Otóż brata-rycerza, który zabiłby swojego współbrata wtrącano do więzienia, nie ma jednak w tym zapisie mowy o dożywotnim wymiarze kary¹⁶. Interesująca w tym kontekście jest również norma zamieszczona w akapicie 24 Ustaw zredegowanych w czasach wielkiego mistrza Dietricha von Altenburg (1335-1341). Stwierdzano tam, że brata-rycerza, który by napadał na współbraci z nożem, mieczem, lub z jakąkolwiek inną bronią, albo groził im pobiciem lub poranieniem, należało pochwycić, zakuć w kajdany i w taki sposób powinien on oczekiwać na rozstrzygnięcie swojej sprawy (skazanie?) przez wielkiego mistrza¹⁷. Ta regulacja jest o tyle interesująca, iż w źródłach normatywnych zredegowanych przed połową XIII w. w ogóle nie brano pod uwagę przypadku napadania przez Krzyżaków na współbraci lub grożenia im przy pomocy niebezpiecznych narzędzi.

Jak te wewnętrzne normy były stosowane wobec członków zakonu krzyżackiego, którzy naruszali zasady życia wspólnotowego? Z paru zasadniczych powodów badania tego rodzaju zagadnień dla okresu średniowiecza są bardzo trudne. Po pierwsze, ilość źródeł z tego czasu, które ujawniałyby takie sprawy

¹⁴ „Ouch ob iman tût eine manslacht, der sol êwliclichen dienen mit den slaven” – Statuten, s. 142.

¹⁵ „Wir setzen ouch daz, ob kein brüder den anderen tötet unde des uberwunden wirt nâch der gewonheit des ordenes, daz man denselben brüder êwlich gefangen sal halten biz an den meister unde an daz capitel, unde ob der meister von sime capitel ist, daz danne der meister noch daz capitel dekeine genâde dâzu wenden, sie entûn ez denne mit einander” – Statuten, s. 144; I. Sterns, op.cit., s. 99.

¹⁶ „Ouch setze wir daz unde orden daz, ob ein brüder den anderen zu tôde slâ, daz man den in gevencnisse lege unde nieman gewalt habe den ûz zu lâzene ân den hõhenmeister mit deme cepitel. Wêr aber der hõhemeister niht bi dem capitel, so enmochte ez dekein ân den anderen getûn” – Statuten, s. 149.

¹⁷ „Ouch welle wir unde setzen daz, swô ein brüder den anderen aneventiget mit messeren ader mit swerten ader mit keinerhande wâpen ader vrevelich im drouwet mit worten zu stechene oder zu slahen, daz den die brüder gemeinlichen zuhandt angrifen unde slân in ysen unde behalden en biz an uns” – Statuten, s. 151; I. Sterns, op.cit., s. 99.

poprzez jakąkolwiek formę ich dokumentowania, jest bardzo ograniczona. Trudno się zresztą dziwić temu, że zwierzchnicy lub komturzy wspólnoty zakonnej starali się nie rozpowszechniać informacji o zwykłych przewinieniach, niekiedy nawet poważnych, popełnianych przez jej członków. A jeżeli już nawet o takich przypadkach była w źródłach mowa, to jedynie zdawkowo przedstawiano sam charakter czynu, natomiast o będących jego skutkiem konsekwencjach (kary) informowano niezmiernie rzadko. Dostępne przekazy archiwalne, tj. uzupełniające, późniejsze źródła o charakterze normatywnym oraz korespondencja prowadzona między dostojnikami i urzędnikami zakonnymi (w którym to pokaznym zasobie wzmianki istotne dla analizowanych kwestii są nieliczne i bardzo rozproszone) umożliwiają jednak podjęcie odnośnych badań dla okresu późnego średniowiecza (zwłaszcza dla pierwszej połowy XV w.) na obszarze państwa krzyżackiego w Prusach.

Oto więc w liście komtura ragneckiego do wielkiego mistrza z 7.2.1413 r.¹⁸ znalazła się informacja, że najwyższy zwierzchnik Zakonu ułaskawił brata krzyżackiego z miejscowego konwentu, który długi czas spędził w wieży („*ym torme*”) odbywając tam karę za zabójstwo kucharza (najprawdopodobniej osoby świeckiej pracującej na zamku). Jednak mimo takiej decyzji wielkiego mistrza miejscowi duchowni nie wpuszczali ułaskawionego do kościoła zamkowego, gdyż twierdzili, że nie mają oni odpowiednich uprawnień, by udzielić mu rozgrzeszenia. Krzyżak ten znalazł się więc w trudnej sytuacji, gdyż funkcjonował niewyspowiadany, bez absencji i możliwości przyjmowania sakramentów i z tej racji nie śmiał również przekraczać progu świątyni. Dlatego też komtur prosił wielkiego mistrza o udzielenie mu rady, jak ma postąpić w tej sprawie¹⁹. Z przekazu tego płynie między innymi taki wniosek, że Krzyżak-zabójca spędził jakiś dłuższy czas (niestety bliżej niesprecyzowany) w wieży zamku ragneckiego, a następnie został ułaskawiony przez wielkiego mistrza. Jednak – jak się okazało – ten fakt nie kończył definitywnie wszystkich spraw z przeszłości. W źródle nie zostało sprecyzowane, w której konkretnie wieży zamkowej skazany był zamknięty, ale najpewniej w jednej z dwóch zlokalizowanych na przedzamczu, gdyż w układzie

¹⁸ Na temat datacji tego źródła por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Budowa krzyżackiego zamku komturskiego w Ragnecie w końcu XIV – na początku XV wieku i jego układ przestrzenny*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2009, nr 3-4, s. 366.

¹⁹ „Ouch gnediger liber her homeister! So geruche ewer gnode czu wissen, das der bruder, der ym torme also lange gelegen hot, der den koch czu toden geslagen hat, den ewer genode begnodiget hat, also das den dy pristerbruder nicht wellen gunnen in dy kirche czu geen. Ouch so sprechen si, sy haben keyne macht yn czu entpynden adder czu absolviren, also das her gar swerlich lieth und geeth unbericht und ungebichtet, und thar ouch nicht yn dy kirche geen. Dor umme genediger liber her homeister, so bitte ich ewer gnode wol czu thuende und mir weldet schriben, wy man is do methe halden sal adder nicht, das ich mich dornoch wisse czu richten” – Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej cyt. GStAPK, OBA), nr 28501.

przestrzennym ragneckiego zamku wysokiego, zbudowanego na przełomie XIV i XV w.²⁰, nie było wież²¹.

Ze zrehabilitowanego 13.12.1423 r. listu wielkiego mistrza, Pawła von Rusdorf, do prokuratora krzyżackiego w Rzymie, Jana Tiergarta, wynika, że co najmniej 21 tygodni (czyli niemal pół roku) w wieży zamku komturskiego w Brandenburgu (Pokarminie) spędzili dwaj bracia zakonni z tamtejszego konwentu – zwierzchnik warsztatów obuwniczych („schumeister”), Mikołaj Schulze i zarządca kuźni („smedemeister”), Mikołaj Wynter – za zabicie wikariusza Augustyna z sąsiedującego z warownią miasteczka. Dodatkowo na czas odbywania kary zostały im odebrane płaszcze zakonne z krzyżem. Okoliczności tego wydarzenia zostały dość dokładnie opisane w źródle. Otóż w czasie bójki (która była wypadkową dłuższej trwającego konfliktu) do jakiej doszło w zamku w Brandenburgu między bratem krzyżackim – zwierzchnikiem warsztatów obuwniczych a wikariuszem, do walczących podbiegł zakonnik pełniący funkcję zarządcy kuźni i parę razy uderzył duchownego dachówką w głowę, tak, iż ten po dwóch tygodniach zmarł, chociaż lekarz robiący obdukcję zwłok stwierdził, że do tej śmierci przyczyniły się nie tylko obrażenia poniesione przez niego w bójce²². Co prawda po 21 tygodniach kary wieży wielki mistrz za radą dostojników krzyżackich ułaskawił morderców, ale pojawiły się problemy z legalnością ich uczestniczenia w liturgii i przyjmowania sakramentów. Jak stwierdził w swoim liście najwyższy zwierzchnik Zakonu „w Malborku nie było odpowiednich wykładni na piśmie, na podstawie których tamtejsi księża (krzyżacy) mieliby moc odpuścić grzech zabójstwa duchownego”. Dlatego też o pomoc w rozwiązaniu tych spraw wielki mistrz zwrócił się do prokuratora krzyżackiego rezydującego na stałe przy kurii papieskiej w Rzymie. Przy czym zdając sobie sprawę z niezręczności całej sytuacji, prosił go, by w miarę możliwości kwestia ta była załatwiana ustnie bez niepotrzebnego rozgłosu, aby nie mieli z tego pożywki przeciwnicy Zakonu²³.

W jakiej konkretnie wieży byli przetrzymywani wzmiankowani bracia krzyżacy? Wydaje się, że w głównej, której istnienia uczeni domyślali się w północno-wschodnim rogu zamku wysokiego w Brandenburgu (niestety akurat ta część zabudowań tamtejszego konwentu jest najsłabiej zachowana i co za tym idzie – rozpoznana). W starszej literaturze przedmiotu doszukiwano się w obrębie tej warowni jeszcze dwóch dużych i czterech małych wież w murach obwodowych przedzamcza

²⁰ Na temat chronologii wznoszenia zamku komturskiego (wraz z przedzamczem) w Ragnecie oraz jego topografii i układu przestrzennego por. S. Józwiak, J. Trupinda, op.cit., s. 339-367.

²¹ Por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie zamki komturskie w Prusach. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych*, Toruń 2012, s. 237-241; 430-432.

²² To bardzo ciekawy szczegół świadczący o podejmowanej próbie starannego przeprowadzenia śledztwa w sprawie okoliczności zaistniałych wydarzeń. Na ten temat por. M. Broda, *Lekarze w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIV-XV wieku*, Kraków 2013, s. 152-153

²³ *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, oprac. H. Koeppen, t. 3, z. 1, Göttingen 1966, nr 170.

(na zachód od zamku wysokiego), ale ich domniemane istnienie i lokalizacja są współcześnie nie do odtworzenia²⁴. Tym niemniej za bardziej prawdopodobne wydaje się, że wspomniani Krzyżacy byli jednak więzieni w wieży w konwencie na zamku wysokim. Zapewne w tym samym miejscu zakończył swoje życie inny brat zakonny – hrabia von Nassow, który właśnie w Brandenburgu przed ołtarzem w kościele zamkowym pobił duchownego i podeptał hostię, za co został osadzony w wieży, w której dręczony przez szatana miał umrzeć „złą śmiercią”. Historię tę pod rokiem 1374 przytoczył w swojej kronice oficjał pomezński²⁵.

Stosunkowo dużo wiadomo na temat konfliktu jaki wstrząsnął murami zamku komturskiego w Świeciu. Wynika to stąd, że do zbadania całej sprawy wielki mistrz, Paweł von Rusdorf, wysłał tam specjalną komisję na czele z komturem grudziądzkim, Boemundem Brendelem, a ten przesłał mu 25.9.1428 r. wyniki jej działań w postaci listu wraz z załącznikiem zawierającym zeznania czterech braci z konwentu w Świeciu (w tym dwóch bezpośrednich uczestników wydarzeń)²⁶. Mimo że treść tych relacji jest w licznych fragmentach rozbieżna lub nawet sprzeczna, daje pewne wyobrażenie o przebiegu konfliktu. Oto więc od pewnego czasu w konwencie krzyżackim w Świeciu przebywali dwaj oponenti – bracia-rycerze zakonni. Jednym z nich był komtur zamkowy o imieniu Spornekel (Sparnecker), natomiast drugim były zwierzchnik kuchni konwentu („*kochenmeister*”), Wilhelm Mertin. Do bójek, wzajemnych złościwości i wymiany wyzwisk dochodziło między nimi już wcześniej. A to na moście prowadzącym do zamku komtur zamkowy powalił swojego adwersarza i próbował go dźgać nożem, a to z tym samym niebezpiecznym narzędziem napadał go w refektarzu przy stole. Zdarzało się także, że zamykał przed nim wrota prowadzące do zamku, rzucając w niego z wieży bramnej kijami itd. Feralnego dnia (niestety, nie wiadomo dokładnie kiedy) jeden ze skonfliktowanych zakonników przebywał w komnacie zwierzchnika piwnic konwentu („*kellermeister*”), gdzie w towarzystwie przynajmniej dwóch braci-rycerzy krzyżackich pił alkohol. W pewnym momencie pojawił się tam jego oponent i doszło między nimi do ostrego starcia słownego, które zakończyłoby się bijatyką gdyby nie rozdzielili ich obecni tam zakonnicy. Następnie negatywni bohaterzy wydarzeń wraz z paroma innymi Krzyżakami udali się do świątyni zamkowej na jutrznię. Po mszy ponownie doszło między nimi do ostrego starcia w drodze do wieży ustępowej („*heimliches gemach*”) przy komnatkach mieszkalnych. Obaj mocno pobili się (z użyciem noża) i odnieśli poważne rany. Ta właśnie sprawa skłoniła wielkiego mistrza do wysłania do zamku w Świeciu

²⁴ Podsumowanie dotychczasowej wiedzy na temat wież zamku komturskiego w Brandenburgu w: T. Torbus, *Die Konventsburgen im Deutschordensland Preussen*, München 1998, s. 370-372; idem, *Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 2014, s. 101-105.

²⁵ *Johann's von Posilge, officialis von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, red. E. Strehlke [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, red. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, t. 3, Leipzig 1866, s. 94.

²⁶ GStAPK, OBA, nr 4984.

komisji na czele z komturem grudziądzkim²⁷. Nie wiadomo, jaką decyzję podjął najwyższy zwierzchnik Zakonu w następstwie otrzymanych relacji. Można jednak o tym wnioskować ex post. Zachował się bowiem obszerny list komtura świeckiego do wielkiego mistrza z 7.12.1428 r.²⁸, w treści którego obok innych poruszanych zagadnień znalazło się także krótkie odniesienie do przedstawionych powyżej wydarzeń. Zwierzchnik konwentu w Świeciu zwrócił się mianowicie do wielkiego mistrza z prośbą o zwolnienie osadzonego w wieży brata Sparneckera (przebywałby więc on w niej najwyżej od około dwóch miesięcy), gdyż jest zimno, a w miejscu jego odosobnienia brakuje jakiegokolwiek ogrzewania. Jednocześnie komtur zasugerował przeniesienie Sparneckera do innego konwentu, gdyż niewskazane jest, by obaj oponenti nadal pozostawali w Świeciu²⁹. Niestety i tym razem nie wiadomo, jaką decyzję w tej sprawie podjął wielki mistrz.

Gdzie konkretnie więziono tego Krzyżaka i o jakiej wieży mogła tu być mowa? Wydaje się, że o tej, która była zlokalizowana we wschodnim narożniku północnego skrzydła zamku wysokiego. Przylegała ona do umiejscowionego tam na piętrze kościoła konwentu. To najprawdopodobniej ją miał na myśli polski lustrator z 1565 r., który wspominał o wychodzących z tej świątyni drzwi, „którymi tam do carceres (więzień) wpuszczali się Krzyżownicy”³⁰. Zapewne również o tej samej wieży (z potwierdzeniem faktu osadzania w niej więźniów) jest także mowa w sporządzonym 3.8.1505 r. wykazie sprzętów i wydatków na zamku w Świeciu przekazanych przez burmistrza toruńskiego Jana Beutla Jerzemu Konopackiemu³¹. Z treści przytoczonego powyżej listu komtura z 7.12.1428 r. wynikałoby, że pomieszczenie w wieży, w którym był przetrzymywany komtur zamkowy, nie mogło znajdować się na najniższym jej poziomie, gdyż w piśmie tym jest również mowa o powodzi, w wyniku której wody Wisły zalewały wówczas niektóre obiekty na przedzamczu. Z pewnością w tej sytuacji podziemia obu wież północnego skrzydła zamku wysokiego również byłyby podtopione, a w źródle nie ma mowy o tym, że

²⁷ Ibidem. Źródło to zostało w 1872 r. opublikowane przez niemieckiego badacza R. Wegnera. Niestety, wydawca w odczycie tekstu popełnił na tyle dużo błędów, że niektóre fragmenty tego przekazu stały się zupełnie niezrozumiałe – por. R. Wegner, *Ein Pommersches Herzogthum und eine Preussische Komthurei. Kulturgeschichte des Schwetzer Kreises*, Posen 1872, s. 194–198.

²⁸ W sprawie daty zredagowania tego źródła por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie...*, s. 94–95. Z tego czasu komtur ze Świecia nie jest znany z imienia.

²⁹ „Auch gnediger lyeber her meister! So bitthe ich euwer erwirdige gnade mit demutiger begerunge, das ir deme bruder Sparnecker gnade thut unnd in us losset us deme thorme, wen is itzund kald ist unnd her keyn fwer im torme mag gehabt unnd das dy tzwene Wilhelm Martyn und Sparnecker geruche zcu scheiden von enander, wen is nicht bequeme were, das sy vord yn eynen convent by enander solden steen, als das euwer erwirdige gnade wol irkenet (...)” – GStAPK, OBA, nr 28241. Także ten fragment z niewłaściwą datacją oraz dużą ilością błędów i dowolnych interpretacji w odczycie opublikował R. Wegner – por. R. Wegner, op.cit., s. 198.

³⁰ *Lustracja województwa pomorskiego 1565*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 194.

³¹ „I sslos vor den thorme do man dy gefangene eynsetzt” – Archiwum Państwowe w Toruniu, Kat. I: Listy i dokumenty, nr 27051.

odbywającego karę Krzyżaka należało uwolnić z powodu wody, lecz z racji braku ogrzewania³². W każdym razie z treści listu z 7.12.1428 r. można wnioskować, że wielki mistrz (wraz z kapitułą?) za głównego winowajcę wydarzeń mających miejsce w konwencie w Świeciu, opisanych w zeznaniach świadków i uczestników załączonych do listu komtura grudziądzkiego z 25.9.1428 r., uznał byłego komtura zamkowego Sparneckera, i to on za karę został osadzony w jakimś pomieszczeniu w wyższej kondygnacji wieży zlokalizowanej we wschodnim narożniku północnego skrzydła zamku. Trudno powiedzieć, co postanowiono wobec drugiego aktywnego uczestnika tego konfliktu. W każdym razie – jak wynika z listu komtura świeckiego z 7.12.1428 r. – nadal przebywał on w tamtejszym konwencie.

Omówione powyżej wydarzenia dawałyby podstawę do wniosku, że członkowie zakonu krzyżackiego w Prusach, dopuszczający się różnorodnych naruszeń norm życia wspólnotowego, byli w pierwszej połowie XV w. przetrzymywani w wieżach zamkowych, ale w lepszych warunkach aniżeli więźniowie niższej kondycji społecznej³³, a więc zapewne na wyższych kondygnacjach³⁴. To spostrzeżenie potwierdza fragment pozbawionego daty dziennej i rocznej (ale zredagowanego najprawdopodobniej w drugiej lub w początkach trzeciej dekady XV w.) listu, który komtur toruński skierował do wielkiego mistrza. Informował on mianowicie swojego zwierzchnika, że brat-rycerz z jego konwentu, Daniel, przebywa aktualnie zamknięty na tej kondygnacji wieży zamku, z której wychodzi się na ganki strzelnicze obiegające dookoła skrzydła (trzy) warowni. Chodziło tutaj oczywiście o główną, ośmioboczną wieżę, która była zlokalizowana w północnej części dziedzińca toruńskiego zamku wysokiego. Komtur tłumaczył, że musiał wspomnianego brata Daniela zamknąć akurat tam, gdyż nie posiada wygodniejszego ku temu miejsca. Jednocześnie zwracał się do wielkiego mistrza z prośbą, by zechciał okazać uwięzionemu łaskę, gdyż ten obiecał mu w rozmowie, że w przyszłości chce postępować uczciwie i nie popełniać wykroczeń (zapewne przeciw Ustawom

³² GStAPK, OBA, nr 28241.

³³ Nie ma wątpliwości co do tego, że w średniowieczu w państwie zakonnym w Prusach świeccy więźniowie lub jeńcy pochodzący z niższych warstw społecznych byli przetrzymywani w piwnicach znajdujących się na najniższych poziomach wież krzyżackich zamków – na ten temat por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie...*, s. 239, 248-256.

³⁴ Z pewnością uwaga ta odnosiłaby się także do byłych wysokich dostojników krzyżackich. Według Jana Długosza odsunięty od władzy w 1413 r. wielki mistrz Henryk von Plauen z polecenia nowego kierownictwa Zakonu miał zostać przewieziony do zamku gdańskiego i tam być przetrzymywany w więzieniu w wieży – *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ed. G. Wyrozumski, comment. S. A. Sroka, lib. 11, Varsaviae 2000, s. 26-27. O ile uznać prawdziwość przekazu kronikarza (niepotwierdzonego w innych źródłach), wówczas można by przyjąć, że byłego wielkiego mistrza umieszczono w którejś z czterech wież narożnych tamtejszego zamku wysokiego (bądź tyłuż parchamu); podsumowanie dotychczasowej wiedzy na temat topografii i układu przestrzennego zamku gdańskiego w średniowieczu – zob. T. Torbus, *Die Konventsburgen*, s. 379-383; idem, *Zamki*, s. 226-232; S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie*, s. 235-236, 245-246.

zakonnym). Komtur skłonny był mu zaufać³⁵. Nie wiadomo, jaki charakter miało przewinienie popełnione przez brata Daniela, ale miejsce odosobnienia, w którym przebywał, mieściło się na wyższej (niewątpliwie wygodniejszej) kondygnacji wieży zamku toruńskiego.

Można przypuszczać, że analogiczny sposób karania stosowano wówczas również wobec braci zakonnych w innych konwentach krzyżackich (także niekomturek) w Prusach. Przykładu dostarcza list wójta bratiańskiego do wielkiego mistrza z około połowy XV w. Urzędnik zakonny tłumaczył się mianowicie swojemu zwierzchnikowi z powodu mającej miejsce przed trzema dniami nocnej ucieczki z wieży w podległym mu zamku przetrzymywanego tam (niewątpliwie z powodu jakichś naruszeń Reguły) brata-rycerza krzyżackiego Kacpra von Eysenberg. Dotychczasowe poszukiwania zbiega nie przyniosły żadnych rezultatów³⁶.

Interesujące informacje w omawianym tu kontekście są zawarte w treści dwóch listów z lat trzydziestych XV w. W pierwszym, zredagowanym 14.6.1432 r., marszałek zakonny relacjonował wielkiemu mistrzowi Pawłowi von Rusdorf sprawę brata-rycerza krzyżackiego Hansa Wirczpurgera. Wcześniej za różnego rodzaju przewinienia (w źródle niesprecyzowane) względem zasad życia wspólnotowego został on przez komtura bałgijskiego zamknięty w „czterech ścianach”. Ale nie czekał na rozstrzygnięcie swojej sprawy ze strony wielkiego mistrza, tylko zbiegł i był poszukiwany. Marszałek prosił, by wielki mistrz zarządził zamknięcie granic i wzmożone poszukiwania uciekiniera, gdyż Krzyżak ten „był złym człowiekiem, pomnożycielem wszelkiej nieobyczajności”³⁷. Zapewne pod tym enigmatycznym stwierdzeniem kryła się istota popełnionych przez niego przewinień, ale nie można wcale jednoznacznie z cytowanego zapisu wnioskować, że chodziło tu na przykład o grzechy przeciwko czystości. Z kolei w liście zredagowanym 23.3.1437 r. komtur kłajpedzki informował wielkiego mistrza o problemach z podległym mu bratem-rycerzem krzyżackim Anzelmem. Miał on mianowicie zwyczaj często samowolnie opuszczać konwent (w dzień lub w nocy) i włączyć się po mieście Kłajpedzie. Wielokrotne monity i kary (w źródle niesprecyzowane) wobec niesfornego zakonnika nic nie dawały, wreszcie więc komtur na czas przypadającej właśnie Wielkanocy nakazał zamknąć go „w czterech ścianach”, aby przynajmniej w tym świętym czasie nie pokazywał się w mieście, w którym będzie panowała świąteczna atmosfera i wzmożonych ruch. Urzędnik zakonny prosił zarazem wielkiego mi-

³⁵ „(...) her meister! So bitten (!) ich euwer gnade van des bruders Daniels wegen, [der in] dem thorme mittene sitczet als man van der were geet hen yn, wenne ich [in n]yrne bequemer kunde setzen, wen do hyn. Gnediger her homeister! Das ir im gnedig wolt sein; her hat mir gloubth, das her gar from welde sein und nicht mer gebrechen; als ich hoffe, das her das thuen werde” – GStAPK, OBA, nr 28518.

³⁶ GStAPK, OBA, nr 28675. Niestety, na temat rozmieszczenia wież zamku bratiańskiego w średniowieczu niewiele da się powiedzieć – por. T. Torbus, *Die Konventsburgen*, s. 703.

³⁷ „(...) euwer gnade wol weiß, das er eyn bose man ist und gewest eyner merer aller unczoht” – GStAPK, OBA, nr 6131.

strza, by ten podpowiedział mu, jakie kroki powinien dalej przedsięwziąć wobec krnąbrnego Krzyżaka³⁸.

Niekiedy w źródłach pojawiają się obszerniejsze informacje na temat ekscesów popełnianych przez braci-rycerzy zakonnych, ale niestety nie wiadomo, jakie były tego ostateczne konsekwencje. Taka interesująca historia została zrelacjonowana w obszernym liście komtura radzyńskiego do wielkiego mistrza z 4.4.1451 r. W swoim piśmie urzędnik krzyżacki opisał czyny, jakich pod wpływem alkoholu dopuścił się w podległym mu konwencie brat Piotr Kellebach. Miał on do wieczora („nach der collacien”) przebywać poza zamkiem, gdzie pił. Gdy wrócił, udał się do kościoła na kompletę, ale na ganku („uffim gange”), najprawdopodobniej już na pierwszym piętrze południowego skrzydła zamkowego³⁹, doszło do scysji między nim, a „uczniem chórowym” („chorschuler”). Źródło nie informuje, co było tego przyczyną. W każdym razie ten ostatni ścigany wpadł do kościoła i schronił się przed „wysokim ołtarzem”, gdzie brat Kellerbach go dopadł i chciał pchnąć nożem. Podbiegło jednak w międzyczasie trzech duchownych krzyżackich, którzy starali się uświadomić swojemu współbratu w zakonie, że nie wolno w kościele bić uczniów. Wówczas upomniany zaczął łżyć najświętszy sakrament, dlatego też kapłani wyprowadzili napastnika ze świątyni. Komtur o wszystkim został natychmiast powiadomiony przez jednego z księży, ale postanowił przetrzymać brata Piotra w zamknięciu do rana, gdyż był on tak pijany, iż trudno było się z nim skomunikować. Następnego dnia przyszli do komtura ze skargą pozostali dwaj kapłani i prosili go, aby zamknąć agresora na dłużej w „czterech ścianach”, aż do decyzji w jego sprawie ze strony wielkiego mistrza. Komtur zwołał więc kapitułę konwentu i nakazał brata Piotra umieścić w odosobnieniu, prosząc jednocześnie najwyższego zwierzchnika Zakonu o przekazanie decyzji podjętej w jego sprawie okazielowi tego listu⁴⁰. Można się jedynie domyślać, że wielki mistrz nakazał zamknąć krewkiego Krzyżaka w wieży zamkowej na dłużej. Ciekawe jest natomiast to, że komtur oczekiwał w tej sprawie szybkiej i osobistej decyzji najwyższego zwierzchnika Zakonu (bez na przykład jakiegokolwiek udziału w tej procedurze kapituły malborskiej).

Okazuje się, że redagowane w pierwszej połowie XV w. krzyżackie źródła normatywne, będące uzupełnieniem lub dodatkiem do wcześniejszych Ustaw, potwierdzają dostrzeżoną wyżej tendencję co do sposobu karania za naruszenia zasad zakonnego życia wspólnotowego. Pierwszym tego typu dokumentem z tego czasu są uzupełnienia Ustaw spisane na przełomie października/listopada 1408 r. z polecenia wielkiego mistrza Ulrycha von Jungingen. W akapicie 5 zobowiązywano braci-rycerzy krzyżackich do troski o powierzane im uzbrojenie. Gdyby odkryto, że

³⁸ GStAPK, OBA, nr 7304.

³⁹ Na temat średniowiecznego układu przestrzennego zamku wysokiego w Radzynie por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie...*, s. 102, 260, 264, 275-276, 288-290, 297-299, 308, 332-334, 361-363; T. Torbus, *Zamki*, s. 178-192.

⁴⁰ GStAPK, OBA, nr 10631.

któryś z nich utracił je w sposób niegodny (poprzez zastaw, sprzedaż lub też przegrywając je w grach hazardowych), winnego takiego sprzeniewierzenia własności Zakonu należało surowo ukarać i zamknąć „w czterech ścianach” na tak długo, aż w jego sprawie decyzję podejmą wielki mistrz i dostojnicy krzyżacy wchodzący w skład jego rady⁴¹. Z kolei w spisanych około 1420 r. instrukcjach dla wizytatorów, którzy mieli kontrolować przestrzeganie Reguły i Ustaw w poszczególnych konwentach, zwrócono między innymi uwagę na sprawę rozrywek, które uprawiano w refektarzach zamkowych. Dopuszczalne było granie w tych pomieszczeniach dla przyjemności na przykład w szachy lub w gry pochodne, jednak nie w kości i nigdy na pieniądze. Każdą taką rozrywkę należało natychmiast przerwać w momencie, gdy rozlegał się dzwonek na modlitwę lub na posiłek. Gdyby któryś z braci zakonnych ośmielił się kwestionować lub łamać te przepisy, ten niezwłocznie powinien zostać zamknięty w „czterech ścianach” do czasu rozstrzygnięcia jego sprawy przez wielkiego mistrza⁴². Warto tu przypomnieć, że w pierwotnych Ustawach, sprzed połowy XIII w., oddawanie się grom (hazardowym) traktowano jako przewinienie zwykle (pierwszego stopnia), które karano chłostą, postem i samotnym spożywaniem posiłków, ale nie więzieniem⁴³. W omawianych instrukcjach z około 1420 r. na samym końcu znalazło się ogólne zalecenie, by każdego brata krzyżackiego, którego uznano by za dopuszczającego się naruszenia jakiegokolwiek z ujętych w tym dokumencie przepisów obowiązujących w tej wspólnotce, umieszczać w odosobnieniu („cztery ściany”) do momentu, gdy w jego sprawie zajmie stanowisko wielki mistrz⁴⁴. Należy jednak pamiętać, że przywoływana w tym źródle kara izolacyjna miała charakter tymczasowy, natomiast o jej ostatecznym wymiarze (każdorazowa decyzja najwyższego zwierzchnika Zakonu) nie ma tutaj mowy.

Bardzo ciekawe są postulaty, jakie względem przyszłego wielkiego mistrza (było to w okresie wakatu na tym urzędzie) zgłosili 4.12.1449 r. dostojnicy i komturzy krzyżacy z Prus. Znalazło się tam między innymi żądanie, aby nowy najwyższy zwierzchnik Zakonu nigdy nie pozwalał na zakuwanie jakiegokolwiek brata-rycerza w kajdany lub osadzanie go w wieży. Gdyby w przyszłości jakiś Krzyżak dopuścił

⁴¹ B. Jähmig, *Statutenergänzung des Hochmeisters Ulrich von Jungingen von 1408*, „Preußenland” 2009, nr 1, Quellenanhang, s. 14-15.

⁴² „Item das man nymant gestate, keynerley spil in deme remphure umbe gelt, sundere schachspil unde tschakunenspil unde ander spil ane wurfell unde ane geld, die vorbite wir nicht, also daz die glocke daz speil scheid, beide zcu den geczeiten unde zcu deme trynken. Item ab eyne brudere sich widdersetzte gegen seynen obersten in etzlichen dissien vorgeschre(eben) artikelen, deme sal man die fier wende vorbiten bis an unsers homeisters zcumft etc.” – J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preußen (1382-1454)*, Köln-Wien 1993, Anhang, nr 4, s. 715-716.

⁴³ Por. wyżej.

⁴⁴ „Item welch bruder wurde befunden eyne obirtreter dyßer vorgeschreben artikel und sunderlich in den stucken, die do unsirs ordens redelichkeit und satczungen antreffende syen, deme sal man dy vier wende vorbyten bys an unsirn homeister” – J. Sarnowsky, op.cit., Anhang, nr 4, s. 717.

się naruszenia norm życia wspólnotowego, powinno się mu tytułem kary odbierać jedynie płaszcz zakonny⁴⁵. Niestety, w postulacie tym nie zostało dopowiedziane, czy tylko do takiego rodzaju kary miano się w ogóle w takich przypadkach ograniczać, oraz gdzie miałby przebywać i co robić członek wspólnoty po odebraniu mu płaszcza. Widać natomiast wyraźnie, że żądanie to kłóciło się z przepisami Ustaw krzyżackich sprzed połowy XIII w., gdyż zmierzało ono do ujednolicenia a zarazem znacznego złagodzenia kar wobec członków Zakonu za różnorakie przeciwieństwo uchybienia przeciwko zasadom życia wspólnotowego.

Podsumowując powyższe analizy, należy stwierdzić, że procedury postępowania wobec Krzyżaków popełniających przewinienia zostały zawarte przede wszystkim w Ustawach zrehabilitowanych przed połową XIII w. (pierwszy zachowany rękopis z 1264 r.). W tym akurat zakonie istniał podział na cztery kategorie czynów podlegających karze i tyleż rodzajów przewidywanych za nie sankcji. Kolejne Ustawy (z końca XIII, XIV i pierwszej połowy XV stulecia), powtarzające w dużej mierze początkowe regulacje, wprowadzały także pewną liczbę nowych rozporządzeń w odniesieniu do przypadków wcześniej nieuwzględnianych.

Jak te wewnętrzne normy były stosowane w praktyce wobec członków zakonu krzyżackiego, którzy naruszali zasady życia wspólnotowego? Problem ten nie jest łatwy do badania z racji bardzo niewielkiej ilości zachowanych źródeł pisanych na ten temat. Na szczęście rąbka tajemnicy uchylają przekazy z pierwszej połowy XV w. z obszaru państwa zakonnego w Prusach, Jednak akurat w tych przypadkach informacje o występkach zakonników rzadko idą w parze z doniesieniami o spotykających ich za to karach. Tym niemniej na podstawie gruntownej analizy tych przekazów można stwierdzić, że członkowie krzyżackiej wspólnoty popełniali przewinienia pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia (brak w źródłach informacji o najcięższych – czwartego stopnia), za co karano ich odebraniem płaszcza i uwięzieniem w wieży zamkowej (jednak w pomieszczeniach na wyższej, wygodniejszej kondygnacji). Generalnie, mimo skromnych przekazów, można wnosić, że karę taką odbywali niespecjalnie długo (od kilku miesięcy do pół roku), a przy takim dość jednolitym jej wymiarze nie dostrzega się większego związku z rodzajem i wagą przewinień. Decyzja o uniewinnieniu leżała w gestii kolejnych wielkich mistrzów (najprawdopodobniej w ogóle bez udziału kapituły generalnej). Co szczególnie interesujące, około połowy XV w. pojawiają się formułowane przez członków zakonu krzyżackiego żądania wobec przełożonych, by za naruszenia zasad życia wspólnotowego bracia-rycerze nie byli karani zakuwaniem w kajdany lub osadzaniem w wieży, a jedynie odbieraniem płaszcza. Nie wiadomo, czy postulat ten doczekał się realizacji.

⁴⁵ „Item das der, der under en homeister wirt, keynen bruder in eysen sloen addir in thorme setzen sulle lassen; wordt aber eyn bruder gebroechen, den sal man in der kappen noch unsers ordens buche bussen (...)” – GStAPK, OBA, nr 10101.

Violations of the monastic rule by the Teutonic Knights and their penalizing in Prussia in the first half of the 15th century.

Punishing proceedings stipulated for Teutonic Knights were contained primarily by the Laws drafted before the middle of the 13th century. Above-mentioned regulations distinguished four grades of crimes and punishments directly attributed to respective category of misdeeds. Consecutive acts, although largely repeating the initial regulations, introduced a number of new provisions related to punishing Teutonic Knights. Due to the few preserved sources, it is hard to comprehensively present how these regulations were precisely applied. In fact, very helpful are sources from the Teutonic Order State in Prussia from the first half of the 15th century. Unfortunately, mentions about crimes committed by Teutonic Knights rarely contain information related to carrying out the penalties. Nevertheless, it is worth noting that Teutonic Knights committed the offenses included in first, second and third category of misdeeds (there is lack of information about the most serious offenses – fourth category in the sources), were punished by the confiscation of the coat and imprisonment in the castle's tower. Fundamentally, the confinement last from a few months to half a year and its length was not closely related to the type of offense. Laws entitled the grand masters to acquit the accused. Interestingly, the Teutonic Knights demanded from their superiors to narrow down the punishments to the confiscation of the coat and not to punish a brother-knights by putting them into irons or imprisoning in a tower in the middle of the 15th century. However, it is not known whether this postulate were realized.